Kolędy, Z nieba wysokiego

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię,
ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię.
Bierze osobę Dzieciny,
opłakuje ludzkie winy.
Syn Boga jedyny.

Zniża swój Majestat Król całego świata,
opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata.
Bóg niezmierny, w żłóbku mały,
zapomina Bóstwa, chwały,
by świat zbawił cały.

Mieści się we żłobie Nieograniczony,
w pieluszki spowity, na sianku złożony,
choć Mu zimno, nie narzeka,
chętnie cierpi dla człowieka,
łez pokutnych czeka.

Pośpiesz więc grzeszniku, Dziecina cię wzywa,
łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa.
Wszak nie grozi, ani łaje,
ale rączki ci podaje,
odmień obyczaje.

Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny,
proś tylko ze łzami, odpuści ci winy.
Patrz, na rączkach ma powicie,
karać nie może, bo dziecię,
tylko dawać życie.